

Rozmowa z **Krzysztofem Czeszejko-Sochackim**, adwokatem, wiceprezesem Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie

Arbitraż – alternatywa z przyszłością

✎ Zapaść w sądach państwowych powinna sprzyjać rozwojowi alternatywnych form rozstrzygnięcia sporów majątkowych i gospodarczych, np. arbitrażu, czyli sądownictwa prywatnego. Tymczasem wydaje się, że przedsiębiorcy i prawnicy wciąż nie doceniają jego zalet?

KRZYSZTOF CZESZEJKO-SOCHACKI: Arbitraż jest alternatywą, nie konkurencją. Zdarza się, że przedstawiciele sądownictwa powszechnego postrzegają sądy polubowne jako konkurencję i okazują im niechęć. Widać to podczas rozpatrywania przez nich skarg o uchylenie wyroku wydanego przez arbitrow. Od niedawna, m.in. dzięki mediom, sądownictwo arbitrażowe staje się szerzej znane. Wciąż jednak pokutują stare nawyki radców prawnych, adwokatów, a także przedsiębiorców, od lat przyzwyczajonych do sądu państwowego. Sytuacja zmienia się, choć pomalutko – coraz więcej firm i osób przekonuje się do sądów polubownych.

Mówi się, że trzy najważniejsze plusy sądownictwa polubownego to szybkość, dyskrecja i taniość. Każda z tych zalet ma też drugą stronę. Szybkie rozstrzygnięcie możliwe jest dzięki ograniczeniu postępowania do jednej instancji. Poufność postępowania ogranicza jawność życia gospodarczego. A niższe koszty arbitrażu to sprawa względna, bo np. nie opłaca się kierować do niego sporów o niewielkie kwoty.

Rzeczywiście, jednym z podstawowych elementów umożliwiających szybkie rozstrzygnięcie sporu jest jednoinstancyjność sądownictwa polubownego. Szybkiemu orzekaniu sprzyja także uproszczenie procedur, co umożliwia stronom swobodne porozumiewanie się. Dzięki mediacyjnym wysiłkom arbitrow wiele spraw kończy się ugodą – rozwiązaniem najkorzystniejszym dla stron.

Poufność postępowania jest ogromną zaletą. Stronom zależy zwykle, aby spór przebiegł dyskretnie, także dlatego, że łatwiej wówczas o honorowe jego zakończenie. Strony oczywiście same mogą poinformować otoczenie o postępowaniu przed sądem. Ale mają jednocześnie pewność, że arbitrzy i pracownicy sądu nie ujawnią żadnych jego okoliczności ani nawet faktu prowadzenia takiego postępowania.

Jeśli zaś chodzi o koszty, to w niektórych sprawach sądownictwo polubowne nie jest konkurencyjne względem sądów powszechnych. Przede wszystkim w przypadku spraw z niską wartością przedmiotu sporu, koszty postępowania są dość wysokie w stosunku do tej wartości. W sprawach zaś średniego kalibru koszty sądowe w arbitrażu są konkurencyjne względem sądu gospodarczego.



PODSTAWOWE CECHY SĄDOWNICTWA POLUBOWNEGO:

- dobrowolność,
- rozstrzygnięcie sporów o prawa majątkowe przez sądy składające się z arbitrow powołanych przez strony,
- jednoinstancyjność postępowania,
- zrównanie z mocy prawa orzeczenia arbitrażowego z wyrokiem sądu państwowego.

SĄD ARBITRAŻOWY PRZY KRAJOWEJ IZBIE GOSPODARCZEJ

Powołany został w Warszawie 1 stycznia 1950 r. pod nazwą Kolegium Arbitrow przy Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego jako sąd polubowny do rozstrzygnięcia sporów wynikających z międzynarodowych stosunków handlowych. Od 1990 r. kontynuuje działalność przy Krajowej Izbie Gospodarczej w Warszawie. Jest najbardziej uznanym i najpopularniejszym polskim stałym sądem polubownym. Jego wyroki podlegają wykonaniu w ponad 100 państwach-stronach konwencji nowojorskiej o uznawaniu i wykonywaniu zagranicznych orzeczeń arbitrażowych. Rocznie rozstrzyga ok. 600 spraw. Przeciętny okres trwania procesu wynosi ok. 6 miesięcy.

Może te wymogi i procedury organizacyjne należałoby uregulować w odrębnej ustawie o arbitrażu. Taki samodzielny akt prawny byłby też sposobem

skarżane jest pewnie jedno. Zdarzają się jednak nadzwyczaj trudne, skomplikowane sprawy i sytuacje, gdy strona nie zgadza się z rozstrzygnięciem zasadnicze, a nie ze złej woli. Może się zdarzyć, choć nie powinno, że arbitrzy wydali orzeczenie na granicy legalności, że wyrok jest niezrozumiały bądź nie nadaje się do wykonania. Dlatego uważam, że dziś sądy polubowne nie powinny pozostawać całkowicie poza kontrolą. Nie powinno się pozbawiać stron możliwości skutecznego zareagowania przeciw takiemu wyrokowi i zaskarżenia go. Oby tylko w takich przypadkach sądy powszechne nie stosowały rozszerzającej interpretacji formalnych podstaw skargi.

W sprawach przed sądem arbitrażowym nie ma publicznego ogłaszania orzeczeń. Tylko strony mogą je ujawniać. Tymczasem upowszechnienie wyroków i ich uzasadnień popularyzowałoby sądownictwo polubowne i pokazywałoby jego intelektualną wartość.

Na to nie ma zgody stron i burzyłoby to tradycję. Środowisko arbitrow skupione wokół naszego sądu rozważa natomiast możliwość publikowania ciekawszych wyroków. Szukamy sposobu, aby pogodzić ten pomysł z fundamentalną dla arbitrażu zasadą poufności, ponieważ część wyroków, nawet po usunięciu nazw firm, nadal byłaby czytelna. Być może rozwiązaniem byłaby publikacja też zawartych w orzeczeniu przez zespół orzekający. Mogłyby one posłużyć potem jako swoisty pretekst do prawniczej dysputy.

Sąd Arbitrażowy przy Krajowej Izbie Gospodarczej jest największym sądem polubownym w Polsce. Jak wygląda jego autorytet mierzony poziomem zadowolenia klientów? Czy sąd ma grono stałych stron, które swoje spory z reguły poddają jego rozstrzygnięciu?

Jest to rzeczywiście liczne grono. Wiele spośród pierwszej setki polskich firm i spółek z udziałem skarbu państwa niemal z nawyku oddaje swoje ewentualne spory pod rozstrzygnięcie Sądu Arbitrażowego przy KIG. W ostatnim roku nie odnotowaliśmy wprawdzie znacznego wzrostu liczby spraw (w poprzednich latach dwukrotnie), ale coraz częściej rozstrzygamy w sporach ważnych i ciekawie skomplikowanych. To świadczy o tym, że przedsiębiorcy mają do naszego sądu zaufanie, wiedzą, że orzeka sprawnie, rzetelnie i obiektywnie, a arbitrzy gwarantują wysoki poziom merytoryczny.

Podsumowując, co jest niezbędne do rozwoju arbitrażu?

Dwie sprawy uważam za najważniejsze. Pierwsza, to ustawowa regulacja prawna mocno osadzająca in-

względem sądu gospodarczego.

Chyba i prawo nie sprzyja zanadto arbitrazowi, obwarowując jego wyroki silnym nadzorem państwa. Sąd państwowy musi stwierdzić wykonalność rozstrzygnięcia arbitrażowego, w oddzielnej procedurze nadać mu klauzulę wykonalności. Dopuszczalny jest nadzwyczajny środek ich zaskarżenia – skarga o uchylenie wyroku, którą rozpatruje sąd państwowy. To może zniechęcać do arbitrażu, bo swoje i tak trzeba tam przecież odczekać.

Tak, choć nie tak długo jak wówczas, gdy postępowanie od początku toczy się przed sądem powszechnym. Aktualne pozostają postulaty środowiska, aby sądom polubownym przysługiwało prawo nadawania orzeczeniu klauzuli wykonalności, a także wydawania zarządzeń tymczasowych (np. zabezpieczenia powództwa) bez kontroli ze strony sądów państwowych. Takie rozwiązania przyjęto w większości krajów europejskich.

Jestem zdania, że takie uprawnienia powinny być zarezerwowane dla stałych sądów polubownych, a nie sądów „ad hoc”. Sądy arbitrażowe musiałyby spełnić określone wymagania, dysponować aparatem organizacyjnym, zapleczem technicznym, archiwum.

Taki samodzielny akt prawny byłby też sposobem promocji tej instytucji, podnosiłby jej rangę.

Kilka lat temu projekt ustawy o arbitrażu był już gotowy. Nie ujrzał jednak światła dziennego. Środowisko arbitrażowe – praktycy i naukowcy – od dawna postulują uchwalenie oddzielnej ustawy regulującej sądownictwo polubowne; nie wystarczy dwadzieścia kilka artykułów w kodeksie postępowania cywilnego. W ubiegłym roku otrzymaliśmy z Ministerstwa Sprawiedliwości zapewnienie, że taki projekt zostanie przygotowany.

Jednak, jak dowiadujemy się z przecieków, Komisja Kodyfikacyjna planuje dalsze wzmocnienie nadzoru sądów powszechnych nad sądami polubownymi, a także ustawowe formalizowanie postępowania w k.p.c. – to zły sygnał.

Państwowa egzekucja wyroków kuleje. Skoro arbitraż jest sądem dobrowolnym, to chyba i wykonanie wyroku powinno być dobrowolne. W jakim zatem stopniu sądownictwo polubowne korzysta z państwowego aparatu egzekucji?

W zapisie na sąd arbitrażowy strony niemal zawsze zobowiązują się dobrowolnie wykonać jego ostateczne orzeczenie; w większości spraw tak się dzieje. Na dziesięć rozstrzygnięć naszego sądu, za-

to ustawowa regulacja prawna mocno osadzająca instytucję arbitrażu w systemie szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. Druga, to szybkie nadanie stałym sądom polubownym uprawnień, o których wcześniej wspominałem. Umożliwiłoby to praktyczną akceptację pozycji sądownictwa polubownego przez państwo i sądy powszechne.

Czy integracja z Unią Europejską może być bodźcem dla tego sądownictwa?

Dzięki przystąpieniu Polski do UE, w której arbitraż ma zdecydowanie silniejszą pozycję, pękną bariery, także psychologiczne. Nastąpi swobodny przepływ spraw. Przekonają się do niego osoby fizyczne i przedsiębiorcy. Po pewnym czasie, gdy okaże się, że polscy arbitrzy są tańsi, ale nie gorsi od innych, zacznie się zdrowa konkurencja na tym rynku. Z naszego punktu widzenia, członkostwo w Unii istotnie i pozytywnie zmieni sytuację arbitrażu w Polsce.

Rozmawiał Ireneusz Walencik

Sąd Arbitrażowy przy KIG jest organizatorem konkursu na prace magisterskie poświęcone sądownictwu polubownemu. Zgłoszenia: KIG, ul. Trębacka 4, 00-074 Warszawa, tel. 63 09 771